

## ORDYNACJA Kobiet - PODSUMOWANIE I WNIOSKI - KS. MIROSŁAW JELINEK

(na podstawie własnej pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Witolda Benedyktowicza, obronionej w 1984 roku w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie)

W temacie sytuacji kobiet Nowy Testament nie wypowiada się na podobieństwo obecnych prawideł i twierdzeń, które mogłyby być podstawą prawnego wręcz rozwiązania tego problemu.

Trzeba pamiętać, że każda z wypowiedzi nowotestamentowych na ten temat jest odpowiedzią na określone, konkretne pytanie z życia zborów pierwszych chrześcijan. Każda jest uwarunkowana założeniami i poglądami ówczesnej epoki, które apostołowie musieli w pewnych granicach respektować. Wypowiedzi biblijnych nie można używać w znaczeniu ustaw prawnych, ale tylko tak, by usiłować uchwycić główne wytyczne technologiczne i użyć je w posłuszeństwie i wolności w dzisiejszych problemach i zadaniach. **Pierwszą główną wytyczną** jest zapewne to, że z daru łaski nie należy wyprowadzać żadnych oczywistych praw: niestosowne jest wobec tego względem świadectwa biblijnego rozwiązanie całego problemu czy kobiety mają prawo do ordynacji pod tym kątem widzenia. **Drugą wytyczną** jest uwaga, iż kobieta, choć w Chrystusie zupełnie równa mężczyźnie, nie jest ze wszech miar taka sama i zamienna, ale ma też swe własne zadanie, możliwości i granice. Tu trwale obowiązuje sens uwag o "podobieństwie" kobiety, które może być ograniczone do minimum, ale które nie może być także w interesie samej kobiety bez reszty usunięte. Obowiązuje to w całym zakresie życia ludzkiego; w obszarze Kościoła wpływa z tego, że kobiety są w pierwszym rzędzie powołane do koncentracji szczególnie na służbie miłości, czyli diakonii.

**Trzecią** zaś, z całego nowotestamentowego dziedzictwa, **wytyczną** jest, że kobieta też może być powołana do służby modlitwy publicznej i zwiastowania słowa. Nie ma biblijnego dowodu na to, by Kościół nie miał prawa użyć kobiet w tej swej głównej służbie, jeśli odbywa się to według porządku a szczególnie, jeśli są do niej powołane. W dzisiejszym Kościele istnieją w naszej sytuacji pewne elementy, które w tej postaci nie występowały w Nowym Testamencie. Służba w Kościele, którą to Paweł uważa za normalny sposób postępowania w swych zborach, prowadzona jest za pomocą specjalnego urzędu, na który pewnych ludzi Kościół powołuje i według konkretnych, określonych reguł i procedur na trwałe ich do niej przydziela (ordynacja).

W Nowym Testamencie są już tendencje do wytworzenia podobnego urzędu kościelnego: nakładanie rąk przytoczone jest w Dziejach Apostolskich, a następnie początki zasad powoływania episkopów, starszych, diakonów i wdów w listach pasterskich. Nie występuje tu jeszcze określone pojęcie ordynacji w obecnym, czy też lepiej, średniowiecznym rozumieniu, szczególnie nie zakłada się, że Kościół pochłania wszystkie możliwe służby charyzmatyczne. Każdy jednak uświadamia sobie w tym miejscu, jak współczesne pojmowanie ordynacji obciążone jest pobiblijnym, w istocie średniowiecznym, katolickim dziedzictwem. Do tego należy szczególnie fakt, że wciąż rozgranicza się służbę Słowa od służby sakramentami oraz przypuszczenie, jakoby ta druga miała wyższe i ważniejsze znaczenie niż zwiastowanie Słowa. Często uwidacznia się to w Kościołach, które dotąd nie ordynują kobiet. Skłaniają się one ku temu, by pozwolić kobietom na wygłaszanie kazań i prowadzenie nabożeństw, ale zabraniają im usługiwania sakramentami.

W Nowym Testamencie nie ma jednakże żadnego jasnego dowodu popierającego ideę, jakoby powierzenie komuś służby sakramentami było wyższą funkcją. Jest raczej odwrotnie (I Kor. 1,14-17; Dz. Ap. 6,1-7). Przecież Nowy Testament nie zna nawet słowa "sakrament", jak również naszego dzisiejszego rozumienia pojęcia "posługa duchownego". Nie znaczy to, że nie zna on czynności i funkcji chrztu czy też Wieczerzy Pańskiej, lub też, że przykłada do nich mniejszą wagę, przeciwnie, są to główne realia życia Kościoła przedstawiające i potwierdzające, iż Słowo Boże nie jest czczą mową, lecz wydarzeniem dosięgającym i zobowiązującym ludzi, wszczepiającym ich do ludu Bożego i jednoczącym ich we wspólnotę Ciała Chrystusowego. Nie występuje tu jednak wspólne abstrakcyjne pojęcie "sakrament" ani wyobrażenie, że sakramentem może "usługiwać" tylko osoba polecona z urzędu w jakiś wyższy sposób niż zwiastun Słowa. Sakramentem służy w zasadzie Kościół jako całość przez swych powołanych ku temu mandatariaż. Jedynym biblijnym i reformacyjnym, możliwym sensem ordynacji jest należyte urzeczywistnienie powołania. Ale przy w ten sposób pojętej ordynacji nie ma żadnego teologicznie nośnego dowodu na to, by powierzenie służby sakramentami było zasadniczo odrywane od służby Słowa aż do wyniesienia jej ponad zwiastowanie. Z tego, co dotąd powiedziałem, wynika, że Kościół nie ma biblijnie i dogmatycznie wyprowadzonego dowodu na to, by kobietom odmawiać ordynacji, odmawiać zlecenia usługiwania sakramentami, jeśli nie chce im odebrać służby Słowa. A ku temu nie ma w Nowym Testamencie najmniejszych przesłanek. Wprost przeciwnie, są tam wiążące powody po temu, by Kościół powoływał dzisiaj kobiety do Służby Słowa. Obowiązuje tu druga składowa odmienności naszej dzisiejszej sytuacji w stosunku do pierwszego Kościoła. Jest nią ta okoliczność, że dziś wielkiej zmianie uległo położenie kobiety w świecie, które przecież tak bardzo wpłynęło i zaważyło na stanowisku apostoła. Dziś zmieniły się podstawowe poglądy na kwestię tego, co jest hańbą dla kobiety. Ustroje w świecie doprowadziły do maksymalnej równości i zamienności mężczyzny i kobiety. Dlatego Kościół nie ma podstaw po temu, by odmawiać kobietom udziału w pełnej służbie Kościoła.

Na Konferencji kobiet z Światowej Federacji Luterńskiej w Modison (USA) w roku 1977 padło pytanie: "Czy coś ulegnie zmianie, jeśli kobiety podejmą urząd duchowny?". Pani pastor Eva Zbolai-Scekme odpowiedziała wówczas "osobliwością urzędu duchownego kobiet będzie utożsamienie się ich z biednymi, uciskanymi, usuniętymi i zapomnianymi... Kobiety powinny zaakceptować uważne przysłuchiwanie się, jako jeden z aspektów urzędu "przysłuchiwanie się tym którym służymy". Teologia i Kościół są istotnie zadaniem całego ludu Bożego, w tym i kobiet. Kobiety postawiły dopiero pierwsze kroki na tej drodze. Ich współpraca z mężczyznami na tej płaszczyźnie dopiero się zaczęła. Pamiętają o doświadczeniach ograniczenia i niemocy. Wiedzą, że jesteśmy wszyscy - mężczyźni i kobiety - przed Bogiem odbiorcami, obdarowanymi Jego spontaniczną miłością. Ta świadomość ma moc zapewnić dostęp do innych, tj. zapewnić również styl służby. Duchowna praca kobiet zawsze będzie zmierzała do służby w zespole. Chodzi o to, aby dary Ducha wszystkich kobiet i mężczyzn we wspólnocie były rozpoznawane i respektowane, aby Duch Święty był traktowany poważnie. By duchowna służba kobiet pośród ludu Bożego mogła stać się modelem wzajemnego dzielenia się (dawania i przyjmowania) starym, jak i nowym winem.